



Jacek Polaczek (Don Juan) i Jerzy Kopczewski (Sganarel) zbierają zasłużone oklaski w sztuce Moliera, którą wystawia obecnie Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie. Fot. W. Plewiński

## Molier po raz trzeci

To już trzecia sztuka Moliera w teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie. Na przestrzeni ubiegłych dziesięciu sezonów tarnowscy miłośnicy sceny oglądali: „Skapca” i „Świętoszka”.

„Don Juan” — czołowy utwór Moliera porusza wiecznie aktualny temat. Oto do czego może dojść człowiek, który nie ma hamulców, „bo życie — jak to napisał Tadeusz Boy Zeleński — dało mu wszystko w ręce bez zaciąg, bez trudu, nie żądając niczego w zamian”. Odbiciem myśli i czynów Don Juana jest jego sługa Sganarel — tchórzliwy, słaby i nędzny osobnik, stanowiący powolne narzędzie szelmostw bohatera molierowskiego dramatu.

Te dwie postacie, które nie tracą chyba nigdy aktualności, znalazły bardzo dobrych interpretatorów w osobach: Jacka Polaczka i Jerzego Kopczewskiego. Pierwszy — utalentowany młody aktor, który rozpoczął w bieżącym sezonie pracę w teatrze im. Solskiego, drugi — znany już z wielu udanych występów na tarnowskiej scenie, należy do aktywnych działaczy artystycznego lokalnego środowiska, które rozwija się pomyślnie także poza teatrem.

W sztuce bierze udział cała czołówka zespołu teatru. Żywe oklaski otrzymują obok wymienionych: Krystyna

Zgud-Bikart, Maria Martówna-Ciesielska, Alina Daduń i Lidia Holik-Gubernat, oraz Jan Brzeziński, Andrzej Ciarka, Aleksander Ford, Jerzy Jarecki, Stanisław Koczanowicz, Ryszard Marzecki, Zygmunt Miński i Janusz Urbanowski.

Osobne brawa należą się Lidii Zamkow, która gościnnie przygotowała utwór Moliera. To już piąta sztuka, którą ta ceniona reżyserka dała tarnowskiej publiczności m.in. po „Balladynie” Słowackiego, „Panu Puntilli” Brechta i „Peer Gyntie” Ibsena. W „Don Juanie” Lidia Zamkow zaakcentowała tragedię libertyna-niedowiarka, który stał się obłudnikiem-świętoszkiem. Sugestywnym dopełnieniem jest oprawa sceniczna Urszuli Gogulskiej. (orl)